

STADJON

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM
SPORTU I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO

MIĘDZYNAR. RAID SAMOCHODOWY

2050 klm.

(WARSZAWA — CIESZYN — ZAKOPANE — LWÓW — STRYJ — KOŁOMYJA — WARSZAWA)



Biblioteka Jagiellońska



1001966231

Por. inż. MRAJSKI na samochodzie

wojskowym „DODGE” Nr 10.

Przebył całą przestrzeń z 5-ma p. k.

Osiągnął najlepszy wynik w próbie

elastyczności motoru.

Inż. LIEFELD

na samochodzie

„AUSTRO-DAIMLER” Nr 1

Przebył całą przestrzeń bez punk-

tów karnych



VIII OLIMPIADA

5 lipca 1924 r. w Colombes pod Paryżem, w obecności prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej, przedstawicieli rządu francuskiego, korpusu dyplomatycznego i niezliczonych rzesz widzów, którzy napłyną z wszystkich stron świata, odbędzie się otwarcie VIII Olimpiady. Przejdzie przez stadjon defilada sportowców całego świata. Będzie to pochód zdrowia i siły, tężyzny i umiłowania walki. Jednocześnie orkiestry odegrają hymny narodowe, różne sztandary załopocą na masztach i tysiące gołębi z małymi flagami wzbijają się ku górze, wieszcząc radosną nowinę, że na drodze odrodzenia ludzkości postawiono krok nowy.

W dziennikach pism całego świata ukaże się opis tej uroczystości, a w ślad zatem dzień po dniu będą się ukazywać telegramy o przebiegu zawodów, o zwycięstwach i klęskach. Po igrzyskach w r. 1926 odbędzie się kongres. Przez 2 lata, które go dzielą od olimpiady trwać będzie nieustanna praca nad zestawieniem wyników i wyciągnięciem wniosków. Fakty, że ktoś jeden osiąga lepszego rezultatu od drugiego nie mają największego znaczenia. Znaczenie największe ma ogólny postęp narodu, który w stadjonie demonstrowuje swą siłę. Tam uczą się wszyscy szanować Finlandję, która mając nieliczną ludność potrafiła ją doprowadzić do tego stopnia rozwoju, że jej przedstawiciele zwyciężali w szeregu prób. Tam zastanawiają się wszyscy dlaczego ongi Rosja, a dziś Bułgaria, Grecja, Turcja, Chiny i t. d. posiadając ogromny zasób sił ludzkich zwyciężać nie umieją.

Siła narodów składa się z dwóch czynników: ilości i jakości. Gdy naród silny ilościowo w jakości zajmuje jedno z ostatnich miejsc—pomniejsza się stanowisko jego w szeregu innych narodów świata

VIII Olimpiada łączy się z obchodem 30-lecia wskrzeszenia Igrzysk. Ludzie starsi pamiętają te czasy, gdy tylko Anglja była krajem legendarnych sportów, na kontynencie egzystowała wychowawcza gimnastyka, nie dająca swym adeptom żadnych możliwości wypróbowania w walce nabytych sił. 30 lat temu tylko nieliczni zdawali sobie sprawę z powagi zadania fizycznego wychowania jednostki. Dzisiaj jest inaczej.

Amerykanie zorganizowali się znakomicie. Spadkobiercy ludzi, którzy w ciężkiej walce z otaczającymi warunkami, z kraju dzikiego, stworzyli jeden z najpotężniejszych warsztatów wszelkiej produkcji, ci ludzie posiadali warunki fizyczne, których nieposiadali *beati possidentes* ludzie Europy. Amerykanie starali się zrozumieć technikę wy-

siłku, zasób sił posiadali dostateczny. Ludom Europy, z wyjątkiem Skandynawów i Anglików, sił brakło. Musieli je pracować stwarzać. Na tej drodze znakomite wyniki osiągnęli Niemcy, nieco gorsze Francuzi. Znacznie dalej idą Węgrzy, Austriacy, Czesi, Włosi i inni.

Poza granicą przyjaźni i nieprzyjaźni, spotykali się tam królowie, politycy, filozofowie by radzić nad rozwojem całej Grecji.

Działo się to pod „sztandarem“ sportu. Dziś zbudziło się pragnienie by wskrzesić tą świetną kartę ludzkiej kultury. Idziemy ku temu.

Każdy kto widział wielotysięczne, milionowe rzesze na sportowych boiskach, każdy kto zobaczył olbrzymie zainteresowanie sprawami sportu anglików, szwedów, francuzów, niemców, amerykanów i t. d. ten zdaje sobie sprawę, że dokonał się jakiś przełom. Jednocześnie trzeba pamiętać o tem, że nie tylko polega on na innym lepszym stosunku do jednostki, do jej wychowania fizycznego, lecz również w dużej mierze na reakcji tego tłumu, który nazywamy widzami.

Tłum cieszy się i smuci. Tłum pochwała i oburza się. Tłum uczy się poznawać szlachetność gry czy jej brutalność, bije brawo i protestuje. Ten sam tłum międzynarodowy odróżnia francuską bystrość orientacji od metody niemieckiej, brutalności czeskiej, systematyczności szwedzkiej i t. d. Zarysowuje się przed nim charakter narodu i zależnie od tego wyraża swoje uczucia, które na długie okresy lat pozostają w jego pamięci.

Szwedzi, którzy zachwycali się naszą rycerską grą w Sztokholmie uogólnili tę cechę na cały nieznanym im naród i mieli rację. Tak powstaje przyjaźń międzynarodowa pomiędzy ludami, które nigdy się nie spotykają zbiorowo. Propaganda to skuteczniejsza od finansowanej wedle potrzeby propagandy prasowej. W tej propagandzie kłamać nie można.

W ten sposób jeszcze jeden motyw zmusza nas do tego, by jaknajprędzej stanąć na tym poziomie, by móc ze wszystkimi współzawodniczyć pod każdym względem. Na to potrzeba się uczyć, na to potrzeba wyjechać do Paryża na Olimpiadę. A Polska?

Rządy zaborcze zwalczały w naszym kraju pilnie wszelką organizację, przeto i sporty nie mogły się rozwinąć. Pracę naszą rozpoczęliśmy prawie w 1918 r., a więc dwadzieścia lat później niż większość innych narodów. Posiadamy ambicję i wolę zwycięstwa, brak nam natomiast wytrzymałości i organizacji.

Sport wychowuje ludzi, stwarza w nich

te zalety, lecz pokąd ich braknie, tak długo próżno marzyć o zwycięstwach.

W Paryżu będziemy zwyciężeni i właśnie dlatego powinniśmy tam pojechać. Powinniśmy się nauczyć od zwycięzców jak należy pracować by osiągnąć ich wyniki. Nie oglądając nigdy dobrych wzorów niczego się nie nauczymy.

Spotykały nas sportowców niejednokrotnie zarzuty, że przeceniamy znaczenie sportów. Tak nie jest. My wiemy tylko jedno zupełnie pewnie, że sport wyrabia te wartości w człowieku, które są mu niezbędnie potrzebne, by zwycięsko przejść przez życie. Stadjony, to szkoły, w których się uczą pracy, energii, wytrzymałości, silnej woli i t. d. Olimpiada to niejako wielki egzamin. Tam, w Paryżu dowiemy się jakie wartości wnoszą poszczególnie ludy w życie świata.

Rzadko rozpatruje się u nas znaczenie ćwiczeń i zawodów pod tym kątem widzenia. Dlatego społeczeństwo ich nie docenia. Dlatego niestety ogromna ilość wysiłku jest roztrwoniona na wytworzenie przychylniej atmosfery, na propagandę, tłumaczenie alfabetu i t. d.

Każda Olimpiada stanowi epokę w rozwoju Paryż, Ateny, Saint-Louis, Londyn, Stockholm, Antwerpja, a w przyszłości znowu Paryż, Los-Angeles i zapewne Rzym to pochod w przyszłość nową w dziejach ludzkości. Tak jak ongi olimpiady miały zbliżyć do siebie państwa Grecji tak i dziś winny zbliżyć narody świata. Ongi Olimpiada była przeglądem twórczości greckiej w okresie czterolecia. Na stadjonie, zbudowanym przez znakomitych architektów, stawali obok siebie atleta Milon, poeci Pindar Simonides i Eurypides, rzeźbiarze wyłaniali swe dzieła, astronomowie spiżowe tablice z obliczeniami. W dolinie Olimpiady, której zapewnił pokoj wieczysty zgromadzono największe skarby greckiej twórczości, by nie zginęły w zawierusze wojennej, którą aż nazbyt często wywoła się na półwyspie. Musimy żyć z narodami świata chcąc, by one o nas wiedziały.

Podobnie jak w życiu, człowiek każdy musi utrzymywać stosunki towarzyskie, tak naród musi utrzymywać stosunki międzyna-

rodowe. Człowiek pomaga swym przyjaciołom, kolegom i znajomym, naród również pomaga narodom zaprzyjaźnionym i znanym.

Poznawano nas dzięki naszej sztuce i literaturze, którymi się chlubimy, dzięki stosunkom handlowym (z pewnemi zastrzeżeniami) lecz był to sposób propagandy, czy zbliżenia się, obliczony na nieliczne koła kulturalne. W przeciwieństwie do tego sport zbliża uczonego do robotnika, artystę do spekulanta. Wszyscy oni odnoszą na zawodach te same wrażenia formułowane w różny sposób. W każdym, na widok bezkrawej walki na boisku, budzą się te same prymitywne uczucia, których wynikiem jest przyjaźń, sympatja czy niechęć.

Wszystkie nasze dotychczasowe wystąpienia były przyjęte niezwykle życzliwie.

W szczupłym rozmiarze, na jaki pozwalały nam nasze skromne środki, zaskarбилиśmy sobie wiele przyjaźni. Niewolno nam stracić okazji zjawienia się w Paryżu, gdzie nietylko będą Francuzi, lecz wszystkie ludy świata zarówno wśród uczestników jak i wśród widzów. Będą tam ludzie, którzy doskonale rozumieją wiele pracy kosztuje każdy sukces, każde powodzenie i nie zdziwią się, gdy poniesiemy porażkę. Poznają natomiast, że posiadamy serce mężne, które każe nam bez fałszu, bez gwałtu walczyć do ostatniej chwili o zwycięstwo. To potrafią należycie ocenić.

Olimpiada jest świętem ludzkości. Nieobecność na Olimpiadzie jest dobrowolnem wycofaniem się z szeregów tych, którzy postanowili uczcić ideały wszechludzkie.

Rozumując w ten sposób i nie uszczuplając w niczem wychowawczego znaczenia sportu, dochodzimy do określenia tych ideałów, które przyświecały ongi olimpiadzie greckiej, a które wskrzeszone obecnie coraz to potężniej władają współczesnemi społeczeństwami.

Polska musi być tym narodem, który najszybciej, najpiękniej pojmie owe ideały i ucieleśni je. Wówczas przestaniemy być narodem, którym się opiekują inne, a przeciwnie, my staniemy się przewodnikami na drodze do doskonałości.

Tadeusz Garczyński.

R Z U T Y

Nie wszystkie ćwiczenia lekko-atletyczne są jednakowo wielostronne pod względem zatrudnienia grup mięśniowych całego ciała.

Oprócz biegu, który zatrudniając wszystkie prawie mięśnie i organa wewnętrzne, daje jednak przewagę grupom mięśni dolnej części ciała, chyba jeden skok o tyce możnaby nazwać ćwiczeniem wszechstronnem. Dlatego lekko-atleta chcąc zatrudnić

jaknajwiększą ilość grup mięśniowych, zarówno dolnej jak górnej części ciała i starać się w ten sposób o osiągnięcie harmonijnego rozwoju, powinien uprawiać co najmniej kilka działów lekko-atletycznych, odpowiednio dobranych. Klasycznym tego przykładem są ćwiczenia wchodzące w skład pięcioboju olimpijskiego.

Typowem ćwiczeniem, wykonywanem

przy pomocy grup mięśni górnej części tułowia—są rzuty. Wprawdzie zatrudniają one częściowo i dolną część ciała bo, gdy górna wykonuje pracę, dolna stwarza odpowiednią podstawę, jednak wysiłek obu tych części ciała jest niewspółmierny; górna wykonuje pracę znacznie większą. Co do rodzaju pracy mięśniowej, to przy rzutach odbiega ona znacznie od biegów, zbliżając się natomiast do skoków. Tak bowiem przy rzutach jak i przy skokach chodzi o wysiłek jednorazowy—gwałtowny, podczas, gdy przy biegach wysiłek nie wymaga takiego natężenia, lecz zato musi być ciągły. Obie te formy wysiłku mięśni i nerwów (bo i te ostatnie grają bardzo ważną rolę) przynieść mogą organizmowi znaczny pożytek.

Z rzutów uprawianych obecnie znamy rzuty o starogreckiej tradycji, t. j. dyskiem i oszczepem, oraz rzuty nowoczesne: kulą 7,258 kg, młotem o takiejże wadze i ciężarem o wadze rozmaitej. Tutaj zaliczyć można również, mało znany poza wojskowością—rzut granatem.

Wiadomo, że lekko-atleta, chcąc osiągnąć odpowiednie wyniki w ćwiczeniu, jakim się oddaje—stara się najpierw o opanowanie stylu. Na czym polega styl w rzutach? Do wykonania rzutu potrzebnem jest zużycie pewnej ilości energii, tak mięśni jak i nerwów. Otóż wtedy będziemy mogli mówić o posiadaniu stylu przez lekko-atletę, kiedy:

a) potrafi on odpowiednią ilość powyższej energii wyładować;

b) potrafi całą wyładowaną energję zużyć wyłącznie na wyrzucenie przyrządu i nadanie mu równocześnie pewnego kierunku.

Przy tem mięśnie, wykonywujące pracę muszą dokładnie z sobą współpracować. Trudność nabycia stylu polega na tem, że początkujący, wyładowując w sumie ogromną ilość energii nie potrafią skoordynować pracy swoich mięśni. Pracę jednej grupy mięśniowej, działającej w kierunku właściwym, neutralizuje praca innej grupy, działającej w kierunku odmiennym, nieraz wprost przeciwnym. Tutaj dopiero uwydatnia się dobitnie działalność systemu nerwowego. Od niego bowiem w zupełności zależy uzgodnienie działania grup mięśniowych, w celu wykonania potrzebnego wysiłku. Opanować

system nerwowy i zmusić przy jego pomocy mięśnie do uzgodnionej pracy można tylko przez długotrwałe ćwiczenia.

Jeśli chodzi o styl w poszczególnych rzutach trudno było by podać stałe i niezmiennie prawidła. Każdy organizm posiada indywidualne właściwości i to, co dla jednego będzie najodpowiedniejszym, dla drugiego nienadaje się zupełnie. Trzeba się zatem ograniczyć do podania ogólnych zasad a wykonanie w szczegółach pozostawić ćwiczącym. W każdym razie praca, o ile ma dać wyniki, odbywać się powinna pod kierunkiem fachowego kierownika. Obserwacja wyszkolonych zawodników może być także bardzo pożyteczna.

Każdy rzut składa się z dwóch zasadniczych części: 1) rozbieg, 2) wyrzut.

Tak jedno jak i drugie musi być ćwiczone osobno i dopiero w miarę postępów i opanowania poszczególnych elementów obydwu części można je razem łączyć. Rozbieg jest momentem pracy, woli i nerwów. Lekko-atleta skupia się w sobie, starając się o jaknajmniejszy fizyczny wysiłek przy rozbiegu, w celu zachowania wszystkich sił na moment ostateczny. Uchwycenie tego momentu jest rzeczą niezmierniejszej wagi. Wyrzut wykonany o cząstkę sekundy za wcześnie, lub zapóźno nietylko że nie daje żadnego wyniku, ale osłabiając system nerwowy lekko-atlety—zmniejsza szanse rzutów następnych. Uchwyciwszy więc podczas rozbiegu odpowiedni moment—ćwiczący zbiera nagle wysiłkiem woli wszystkie siły—i wykonuje rzut. Mięśnie, wykonujące rzut prężą się momentalnie—z chwilą zaś, kiedy przyrząd opuścił rękę—praca ich równie szybko ustaje.

Przy ćwiczeniach zwrócić należy uwagę na obustronność rzutów, t. j. na rzuty, tak prawą, jak i lewą ręką. Bo jak z jednej strony zyskuje na tem harmonijny rozwój całego ciała, tak z drugiej wyniki rzutów lepszą ręką podnoszą się.

Wspomniałem na wstępie o uprawianiu przez lekko-atletę rzucającego, także innych działów lekkiej atletyki. Uprawianie to nie powinno być dorywczem, lecz powinno wejść w program każdorazowej zaprawy, o czem jednak innym razem.

Wnak.

BŁĘDY NASZYCH CRAWLER'ÓW

Nasi pływacy nie osiągają dobrych wyników, a nawet poprostu nie umia pływać crawler'em z powodu błędnie wykonywanych ruchów.

Przyczyną tego jest niedokładna literatura pływacka, a co gorsze niewłaściwe jej komentowanie.

Wszyscy nasi pseudo-crawler'zy popelniają jednak i te same błędy.

Ryciny poniższe wykazują nam dobitnie różnicę między właściwym a błędnym stylem.

Błędy naszych crawler'ów są następujące:

1. Głowa całkowicie pod wodą—nadaje ciału pozycję w kierunku pogrążania się. Powoduje to stratę sił.
2. Łopatki zwisają—pozwalać wodzie napływać z góry na plecy—co stwarza znaczny opór i pogrąża ciało.



3. Ramię atakujące jest zbyt mocno ugięte — wskutek czego redukuje siłę pociągnięcia.
4. Przy wykańczaniu pociągnięcia, ramię jest wyprostowane i naciska bezużytecznie z dołu do góry, wskutek czego zupełnie niepotrzebnie pogrąża ciało.
5. Uda tworzą niepotrzebny kąt z tułowiem, zwiększając opór.

6. Uda są nieruchome—a więc siła najmocniejszych mięśni, poruszających nogi — niewyżytkana.

7. Nogi zginając się zbyt silnie w kolanach — stwarzają w chwili zgięcia opór dodatkowy.

8. Stopa, uderzając w powietrze—wysila się nieprodukcyjnie.

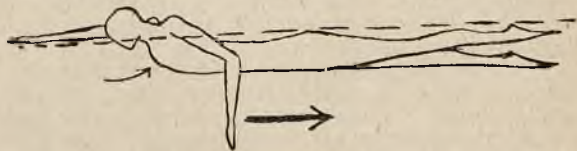
9. Zbyt szybki ruch ramion—nie pozwala na normalny oddech.

10. Oddech brany jest zbyt rzadko.

Wogóle ciało płynie za głęboko — daje zwiększony opór — a praca jego jest niedostatecznie wyżytkana—oddech utrudniony.

W poprawnym amerykańskim stylu widzimy:

1. Oczy na wysokości poziomu wody.
2. Łopatki wysoko—dzięki czemu woda, napierając z dołu do góry, unosi ciało.
3. Ramię atakuje wodę daleko—zwiększając siłę pociągnięcia.
4. Przy końcu pociągnięcia, przedramię pozostaje w pozycji pionowej do powierzchni wody—dając pracę we właściwym kierunku, a więc dobrze wykorzystaną.
5. Ciało tworzy linię lekko wypukłą bez załamania—wytwarzając w ten sposób jaknajmniejszy opór.
6. Uda poruszają się w ten sposób, że dają wydobyć pracę mięśni krzyża.
7. Zupełnie nieznaczne zgięcie w kolanach nie stwarza oporów dodatkowych.



8. Wskutek pracy nóg pod wodą, ruchy tychże stają się więcej produkcyjne; lekkość uderzeń kompensuje się szybkością ruchu nóg.

9. Ramiona pracują znacznie wolniej niż nogi—co pozwala na normalny oddech.

10. Wdech stosunkowo częsty—na krótszych dystansach—co 2 lub 3 pociągnięcia jednego ramienia—a przy dłuższych (200 mtr.) po każdym pociągnięciu.

Ciało płynie wysoko—lekko—swobodnie—ruchy celowo wyżytkane — oddech równie łatwy, jak przy „żabce“.

A. Z.

REFLEKSJE FOOTBALOWE

Zawodowość tajemnicą wysokiej klasy zagranicznego futbolu. — Drużyny ligowe. — Wychowanie rezerw. —

Gracz sędzią na zawodach przyjacielskich i mistrzowskich.

(Dokończenie)

I oto, aby zaradzić przemęczeniu graczy wracamy znowu do problemu wychowania rezerw. Kluby powinny przejść od systemu zapelniania drużyn starymi składami, do wprowadzania drużyn ligowych. W dobrze zarządzanym klubie, i drużyna winna mieć kilkunastu graczy równie uzdolnionych i trenowanych. Wszystkim winno się dać możliwość grania z mocnym przeciwnikiem; inteligentny trener zastępuje gracza przetrenowanego, świeżym i niezmeńczonym, musi on także zorientować się, który match jest rzeczywiście najważniejszy i na który może wstawić graczy młodszych. Okazuje tu się fachowość jego, i tu się okazała ignoracja recenzenta „Rzeczypospolitej“, który wstawienie Krasowskiego na matchu Legia—Wawel nazwał... „lekceważeniem publiczności“ przez gracza zastąpionego. Zastanawiającem jest traktowanie graczy, na równi z płatnymi blaznami w cyrku.

Z polskich drużyn jedynie Cracovia wykazała zrozumienie wychowywania rezerw, i to pozwoliło

jej, mimo ubytku wielu wybitnych jednostek, prędko dawny poziom osiągnąć. Warszawska Polonia też ciągle gra w innym składzie, ale prawdopodobnie czyni to z powodu nagromadzenia się większej ilości graczy, którzy już grali w klubach pierwszoklasowych i na degradację jeszcze nie zasługują.

Czy gracz może być równocześnie sędzią i czy powinien prowadzić zawody o mistrzostwo—oto pytanie, które nasunęło się z okazji zawodów Legia—Warszawianka. Na pierwsze pytanie, moim zdaniem należy odpowiedzieć twierdząco. Gracz, który praktycznie poznał piłkę nożną, później jako sędzia, zawsze będzie miał przewagę nad teoretykiem. Są pewne rodzaje fawłów, które tylko z ruchów poszkodowanego można poznać, ale poznaje je tylko ten, którego to spotkało gdy był aktywnym graczem. Tu należą zderzenia (remplowania), chybiania piłek głową przy wysokich, podkładanie nóg przez leżących graczy, stopowanie rękami i t. p. Prawie wszyscy nasi wybitniejsi sędziowie byli znanymi foot-

balistami. Moim zdaniem krakowskie kolegium sędziów pozbawiło się najlepszego materiału, wykluczając czynnych graczy z kolegium.

Zostawiono wprawdzie furtkę, że old-boy'e mogą być sędziami, a czynni gracze kandydatami sędziowskimi ale w praktyce trudno określić kto jest old boyem, bo każdy ze słabszych graczy chce, o ile trenuje, grać choćby w juniorach, a z drugiej strony gracze czynni nie bardzo chcą latami kandydować. Bezprzecznie sport traci na tem, ponieważ gracz, który już tak straci nadzieję, że będzie aktywnie występował, iż się nadaje tylko... na sędziego, zbyt późno zaczyna stawiać pierwsze kroki w sędziowaniu. W swoim czasie Fussbal (3-22) zamieścił artykuł, w którym gorąco broniono tezy, że graczy należy dopuścić do sędziowania. Widocznie i za granicą widzą zło w tem, że z sędziów wytwarza się sportowa kasta nieodpowiedzialnych, nieomylnych, nieograniczonych a przez to ograniczonych i że odświeżanie ich szeregów graczami czynnymi jest wynikiem dodatnim. Wiadomą jest rzeczą, że sędziowie, którzy footballu nie uprawiali, wszyscy te same błędy popełniają. Pod ich wpływem wyrobiła się w Polsce przesadna czułość na „remplowanie“, atakowanie bramkarza i t. p.

Przeciw prowadzeniu zawodów przez czynnych graczy podnosi się zwykle zarzuty, że ten, kto jako sędzia, karze innych graczy na boisku za przewinienie, nie powinien sam znajdować się w sytuacji ukaranego. Dlaczego—bliżej nie wiadomo, bo rzekome obniżenie autorytetu nie wytrzymuje krytyki.

Inną jest rzeczą, czy graczy-sędziów powinien obsadzający zawody wyznaczać do prowadzenia mistrzostw. Przypuśćmy, że sędzia zapomni czem są dwa punkty dla klubu z którym sympatyzuje (lub którego się boi) i jest bezstronny, przypuśćmy, że kluby przeciw wyznaczeniu jego nie protestują, to zawsze należy się obawiać, że część publiczności będzie dla niego krytycznie usposobiona, będzie w jego rozstrzygnięciach doszukiwała się faworyzowania jednej strony i w ostateczności nie dopuści do normalnego przebiegu zawodów. Z tych powodów nawet w wyznaczeniu sędziów na zawody przyjacielskie, należy graczy-sędziów brać z klubu obojętnego dla obu partji grających.

Ale jak wszędzie tak i w sporcie, wtedy jest wszystko w porządku, gdy właściwi ludzie są na właściwych miejscach.

St. Mielech.

NA MÓWNI CY

„NADETY BALON“

W odpowiedzi na artykuł o „Sporcie ciężarowym“ (Stadjon“ Nr.4).

(Dokończenie)

O ile w gimnastyce i lekkiej atletyce nie zawżę możemy się obejść bez zaparcia tchu, o tyle przy podnoszeniu ciężarów, możemy ćwiczeniem doprowadzić do tego, że dopiero przy bardzo znacznych ciężarach, jesteśmy zmuszeni do zapierania tchu.

Naukę takiego podnoszenia zaczyna się od ciężarów lekkich, przestrzegając od pierwszej chwili zasady normalnego oddechania.

Z czasem dochodzi się do umiejętności usztywniania klatki piersiowej bez wstrzymywania oddechu i tylko przy ciężarach, przewyższających siłę skurczową naszych mięśni, zachodzi potrzeba zaparcia tchu. Podobnie można też zwolnić tłocznie brzuszna bez zaparcia tchu.

Do tych wszystkich właściwości dochodzi się przez ćwiczenia i pełną obserwację siebie i drugich w czasie wykonywania ćwiczeń fizycznych.

Należy starać się zastanawiać zdobywcze naukowe w ćwiczeniach, celem poprawnego ich wykonania a nie zwalczać niektóre ćwiczenia z powodu rzeko-

mej ich szkodliwości. W ten sposób musielibyśmy prawie wszystkie intensywniejsze ćwiczenia wykluczyć z repertuaru zabiegów fizycznych.

Zwalczać należy jednostronność i przesadę w ćwiczeniach a popierać wszechstronność ze względu na wszechstronny rozwój cielesny i zastosowanie życiowe.

Umiejętne podnoszenie ciężarów jest w życiu tak samo potrzebne jak bieg, skok lub rzut i uprawiać go w swoim czasie należy, a pora dla niego jest odpowiednia wtenczas kiedy zaczyna się uprawiać ćwiczenia lekko-atletyczno-sportowe, t. zn. po roku 18-ym, granica wieku jest zresztą rzeczą indywidualną.

Z podnoszeniem spotykamy się w codziennym życiu powszechnie, weźmy np. podnoszenie ciężkich walizek i pakunków we wozie kolejowym i kładzenie ich na półki. W życiu wojskowym przykładów bez liku, a najwięcej dźwigania i pracy siłowej mamy w służbie saperskiej i artylerji, więc sport ten obojętnym być nam nie może. Kierownicy wych. fiz. winni się z temi ćwiczeniami praktycznie zapoznać i mieć zdrowy sąd o nich, oraz winni uczyć umiętnego podnoszenia ciężarów różnego kształtu. Podnoszenie ciężarów żelaznych t. zn. „kulolasek“ jest, ze względu na wygodny chwyt, najłatwiejszym z pomiędzy wszelkich naturalnych ciężarów. Zanim jednak przystąpi się do podnoszenia ciężarów naturalnych, dobrze jest przedtem wzmocnić mięśnie i nauczyć się techniki oddechania przy podnoszeniu ciężarów sztucznych.

Pan Jungraw w artykule o „sporcie ciężarowym“ zapędził się w dziedzinę ćwiczeń dla niego zupełnie nieznanych, a opierając się wyłącznie na teorii, popełnił kilka kardynalnych błędów, cytując w nieswojem miejscu prawa fizjologiczne lub nie znając fizjologii stosowanej, która właśnie jest podstawą metodyki ćwiczeń cielesnych.

Więc wywody jego w Nrze 4 „Stadjonu“ na str. 8 w miejscu, gdzie się powołuje na podział skurczów mięśniowych Paula Richera, aż do mylnej oceny skurczu rzutowego, są błędne i same sobie się sprzeciwiają.

Pan Jungraw jest przeciwny skurczom rzutowym mimo, jak sam powiada, że skurcze te mają miejsce w gimnastyce, lekkiej atletyce i sportach, które jako zdrowe zaleca, jednak przy podnoszeniu ciężarów „skłania się raczej w stronę skurczu dynamicznego wzgl. syst. niemieckiego“.

Więc gdzie konsekwencja i logika? W tym wypadku całkowitą rację ma p. Beck, twierdząc, że podnoszenie ciężaru „ciągiem“ jest szkodliwsze od podnoszenia ciężaru „rzutem“, biorąc pod uwagę długość trwania zaparcia tchu i ilość grup mięśniowych zatrudnionych w czasie podnoszenia obiema sposobami.

Jeżeli jednak wykluczy się zapieranie tchu przy podnoszeniu „ciągiem“ to oba te sposoby podnoszenia są niewinne, lub tyle winne ile wszystkie inne ćwiczenia uprawiane jednostronnie i do przesady.

Wreszcie, o ile chodzi o prawdę, to musimy przyznać, że więcej spotykamy w życiu sportowem zbankrutowanych lekko aniżeli ciężko-atletów, choćby dlatego, że o wiele łatwiej jest być lekko, aniżeli ciężko-atletą, gdyż w lekkiej atletyce można o wiele szybciej celować w pewnym rodzaju ćwiczeń, podczas gdy w ciężkiej atletyce trzeba się kształcić latami i żyć nadzwyczaj higienicznie aby zabytnać na arenie sportowej świata. Do tego trzeba przede wszystkim odpowiedniego upośażenia od natury i wiele silnej woli i opanowania siebie.

Więc nie należy się obawiać aby wszyscy dochodzili do „baniastych“ bicepsów „bawolich karków“ i „niezgrabnych brył mięsnych“ są to dla ogółu kwasne winogrona.

Również mówiąc o „sporcie ciężarowym“ nie można mieć na myśli młodzieży szkolnej, bo wogóle, według racjonalnych zasad, ćwiczenia sportowe można uprawiać z ludźmi już rozwiniętymi, a młodzież szkolną należy rozwijać gimnastyką i lżejszymi grami ruchowymi.

Kończąc dodam, że cały artykuł p. Jungrowa jest jako „nadęty balon“, przepełniony teorią tak jak inne artykuły i dziełka teoretyków, piszących o ćwiczeniach cielesnych, a nie mających dokładnego pojęcia o praktyce (na których się wzoruje) i dlatego po zbadaniu takiego „balona“ pozostaje tyle rzeczywiście prawdy, ile pozostaje sprężystości w pękniętym balonie.

P.S. Rozróżniamy dwa sposoby „rwania“ ciężarów z ziemi: rwanie z pośrednim skurczem i rzutem ciężaru od piersi w górę i rwanie wymachem ramion

prostych bez uginania ich w łokciach, ciężar przechodzi od ziemi w górę łukiem. W pierwszym wypadku pracują, prócz mięśni całego ciała, mięśnie wyprostne ramienia i przedramienia, w drugim wypadku, mięśnie tułowia, a najczęściej mięśnie grzbietu i łopatek, podczas gdy mięśnie wyprostne rąk są prawie bezczynne.

Szczęśny-Połomski.

Uwaga: W numerze 7-ym „Stadjonu“ strona 6, mylnie wydrukowano „Hagrangen“ winno zaś być Lagrange m.

PRZEGŁĄD PRASY

Obawiam się, że przechodzę w stan chronicznej gderliwości. Ongi, gdym otwierał drzwi do sekretariatu redakcji, radosny uśmiech rozlewał się na książkowym obliczu mego redaktora. Z daleka witało mnie radosne: — „I cóż pan tam ma?“ — Obecnie uśmiecha się piotunowo, okiem podejrzliwym bada zawartość mej teki pytając: — „Cóż pan tam znów napisał?“

To „znów“ mówi mi bardzo wiele. To „znów“ oznacza, że redaktor tęgoramienny, o sercu gołębiem — gorzkie łyż po nocach wylewa, iż z powodu niesfornego sprawozdawcy prasowego, posadono go o serce względem innych pism sportowych nieczule.

Niechcę mu więc robić przykrości — postanowiłem chwalić.

Przeto, obwieszcza światu, iż „Przegląd Sportowy“, w 25 numerze dał doskonały wstępny artykuł o lekkiej atletyce. Tenże „Przegląd“ na marginesie sprawozdania z nadzwyczajnego zebrania Związku Narciarskiego, robi złośliwą uwagę o znanej bierności P. K. I. O. Nieszczęśliwy ów Komitet dostał się pomiędzy Scyllę sportowych olimpijskich pożądań, a Charybdę kamiennej obojętności spoteczeństwa i rządu. Jak z tych niebezpieczeństw wyprowadzi swą noszę — zobaczymy. Również złośliwa uwaga, (nie moja Redaktorze!) spotkała „Sport“ lwowski za chęć zrobienia drużyny „Eintracht“ mistrzem południowych Niemiec, kiedy w rzeczywistości stoi w mistrzostwie na czwartym miejscu. „Eintracht“ był naszym gościem. Gość w dom — Bóg w dom. Dlaczego nie uszczęśliwić gościa „Niderlandami“?

Złośliwość jest rzeczą brzydką. Ot n.p. poznański „Sportowiec“ pisze w kronice p. t. „Zawsze ten sam“:

„Zawsze ten sam! Podług referatu „Rzeczposp.“ grali w zawodach Polonia — Warta (4:3) następujący gracze Warty: Urewski? w obronie, Debert? w pomocy, Barczak w napadzie?, Jaczunowicz? i Prymka (ten ostatni zapijał spokojnie w Poznaniu w Grandee mokę wtedy, gdy „dusza jego bramki zdobywała“). Na kawał ten wpadł i „Sportowiec“ toruński, który odpisał recenzję dosłownie z „Rzeczposp.“. Jaczunowicza i Urewskiego wogóle w Poznaniu niema. Warta wystąpiła w następującym składzie: Zasada, Olszewski, Staliński I (rez.), Barczak (rez.), Kosicki, Cynka (rez.), Dabert, Przybysz, Staliński II, Einbacher, Jachimowicz (rez.). Zatem Warta grała bez Janickiego, Nizińskiego, Spojdy i Celler. Panie referencie, otrzyj pióro o włosy i zajmij się inną pracą, jak już raz dzieliśmy w Nr. 7 Sportowca, a przysłużyysz się tym czytelnikom i sportowi.“

Poco ludziom dokuczać. Czy byłoby „Sportowcowi“ przyjemnie, gdyby wspomniany referent napisał, że „Sportowiec“ pisze o olimpijadzie (sic) w Szamotułach. Napewno nie. Niezaczepiony, napisze napewno Szamotuły dały imponujący przykład popierania sportu, otwierając boisko i organizując zawody.

Ciekawe rzeczy dzieją się na Polesiu. Pisze o tem „Obróńca“ w artykule o przysposobieniu wojskowemu w szkole. (Kuratorjum przeznaczyło jeden dzień zja-

du kierowników szkół średnich Poleskiego okręgu szkolnego, na konferencję w sprawie organizacji przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej). Piśze o tem co się dzieje w Łukowie, Brześciu, Słoniemiu, Białymstoku i t. d. Biedna Warszawa! Biedna stolica!

Westchnienia niepotrzebne. Wszystko się z czasem poprawi. Ot „Tygodnik Sportowy“, na samym wstępie pisze, że „na gwałcieli zasady ortografii stylistyki i logiki, jakiś zirytowany profesor gramatyki języka polskiego, mógłby „uczynić zamach rewolwerowy“. Nie myślcie, że Tygodnik grozi samobójstwem. To tylko jest list niedelikatnego korespondenta z Łodzi, który pisze o panu Rumianku i o gramatyce niepomny, że nie rozmawia się o sznurku w domu powieszono. Coprawda, trzeba przyznać, że tym razem w swych artykułach, przeważnie polemicznych. „Tygodnik“ używa języka dużo podobniejszego do polskiego, niż parę tygodni przedtem.

Typowo wychowawczem pismem jest „Strzelec“. Nie jest on pismem wyłącznie sportowem, prowadzi różne inne działy pracy i jest niejednokrotnie atakowany, jednak pod względem redakcyjnym jest bez zarzutu. Czytelnicy „Strzelca“ znajdują w nim wszystkie wiadomości z życia sportowego. Szkoda, że czasami dobre treści nie mogą zastąpić potrzebnych wiadomości. Naprzykład: fotografię skoku o tyczce w numerze 10-ym, należało zaopatrzyć w tytuł: „Jak skakać nie należy“. Poniżej tej fotografii czytamy tytuł działu „Poradnik sportowy“. Wstyd to dla pism fachowych, że z wprowadzeniem tego działu tak potrzebnego „Strzelca“ ich ubiegli.

„Sokół“ przynosi nam artykuł p. Kłosa, z którego przebijają głęboka troska o losy tej zasłużonej organizacji. Organizacja ta jest na przełomie: Podobnie jak i inne cierpi na brak ludzi i pieniędzy, ma natomiast tradycję szerokiej dzielnej działalności. Nie wątpimy, że ten ostatni взгляд przeważa.

Strasliwej rzeczy dokonał „Przegląd Myśliwski“. trzy czwarte dziesiątego numeru wypełnił nadzwyczajnie ciekawymi feljetonami myśliwskimi, do których tak namiętnie, a napróżno tęsknią wszelkie redakcje. Opisy łowów na tygrysy, gepardy i wszelkiego grubego zwierzca, wraz ze wziętym działem organizacyjnym i fachowym, stanowią treść numeru. Niema to jak być myśliwym. Tym nigdy nie zabraknie ciekawego materiału. W najgorszym razie upolują kaczkę.

Rozpisałem się znów szeroko, lecz Pan Bóg sprawiedliwy a redaktor cierpliwy. Na pożegnanie więc zanotuję, że nowe pismo, „Młodzież Polskiego Czerwonego Krzyża“ wprowadziło dział wychowania fizycznego, który prowadzi p. Józef Jungrow. Nazwisko to stanowi rękojmię dobrego poprowadzenia tego działu.

To wszystko. Teraz żegnam redaktora i czytelników. Odżyj dopiero za sześć tygodni, o ile drożyna papieru nie wymorduje wszystkich pism sportowych w Polsce.

T. R. G.

LIST Z PARYŻA

10 czerwca 1923 r.

Tegoroczny sezon sportowy wiosenny jest wprost przeładowany. Niestychane wprost ilości wyscigów, konkursów, popisów, turniejów i zawodów. Wśród nich zdarzeniami o poważnym znaczeniu międzynarodowym były: turnieje szermierzy i tenisowy, oraz zawody lekko-atletyczne, którym dano nazwę repetycji generalnej igrzysk olimpijskich.

Turniej szermierzy składał się z dwóch tygodni: wojskowego i cywilnego. Tydzień pierwszy to były walki o mistrzostwa wojskowe Europy na szpady i szable. Do konkursu stanęło 60 oficerów różnych narodowości, a mianowicie: wielka ilość francuzów; anglicy, holendrzy, belgowie, czesi, duńczycy i szwajcarzy. Międzynarodowy puchar szpady zdobyła drużyna francuska po stoczeniu bardzo uporczywej walki z drużyną holenderską. W walce indywidualnej, francuski major Perrot, zdobył tytuł mistrza wojskowego Europy, przewagą jednego tylko pchnięcia nad porucznikiem szwajcarskim Empeyta.

W konkursie szabel pierwsze miejsce zajęła Holandia, której drużyna była złożona z doskonałych zaiste szermierzy pałaszowych. A więc Holendrzy zdobyli zarówno puchar międzynarodowy szabli jak i indywidualne mistrzostwo wojskowe Europy tej broni, (kapitan de Jong).

Porządek miejsc, jakie zajęły poszczególne państwa w konkursie szpady, przedstawia się tak: Francja, Holandia, Belgja, Danja, Szwajcaria i Anglja.

W konkursie szabel, w najlepszym świetle, po drużynie holenderskiej, stanęły drużyny francuska i angielska. Zwycęstwo holendrów nie było spodziewane, liczyli na nie bardzo francuzi, którzy mieli włoskiego mistrza Barbasettiego, jako kierownika przygotowań szermierki na przyszłoroczne Igrzyska Olimpijskie.

Tydzień wojskowy zakończył wspaniałą Soirée de Gala w olbrzymiej sali Luna-Parku. Panie w toaletach wieczorowych. Panowie we frakach, smokach; oficerowie w mundurach z orderami. Prezydował minister wojny p. Maginot w otoczeniu paru marszałków i wielu generałów. Program tego wspaniałego wieczoru zawierał walki między zwycięzcami konkursu wojskowego, oraz szereg produkcji jak np. pokaz lekcji szermierki w kostiumach z czasów Ludwika XVI, tańce rytmiczne, wykonane przez grupę dziewcząt i... gra na kobzie, w wykonaniu majora angielskiego, w mundurze highlanderów.

Sala była pięknie przybrana flagami wielu państw, w tej liczbie i polskimi.

We wspaniałym tym konkursie nie mieliśmy przedstawicieli, gdyż.. związek szermierczy polski nie należy do związku międzynarodowego. Będąc jedynym polakiem, jaki się pokazał na owym konkursie i na galowym wieczorze, musiałem wystąpić żalów i pretensji z tego powodu, że polacy trzymają się na uboczu. Tem bardziej moja izolacja była mi przykłą, że widziałem pokazać liczbę czechów. Muszę zaznaczyć, że na wieczór galowy przybyli oficjalni przedstawiciele najrozmaitszych państw, oczywiście prócz naszego.

Również w końcu maja odbył się turniej tenisowy w Saint Cloud o mistrzostwo świata. Na trzy punkty programu, w trzech zatrumfowała Francja, dzięki swym przedstawicielom pannie Suzanne Leguilen i panom: Brugon, Dupont, Cochet. Inne gwiazdy tego konkursu to: amerykanin Johnston, belg Wasker i angielska Mac-Kane.

Wreszcie w dniach 9 i 10 czerwca rozegrano na stadjonie Pershinga międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, na co środków dostarczył dziennik „Petit Journal“, a organizacją zajął się klub atletyczny. Już dawniej wielkie dzienniki organizowały konkursy w tych gałęziach sportu, które interesują sfery przemysłowe (awiacja, automobilizm, kolarstwo)

lub zaciekawiają tłumy (boks i piłka nożna). Pod wpływem wytrwałej akcji, jaką prowadzą władze pod kierownictwem wysokiego komisarza do spraw wychowania fizycznego p. Henryka Paté, oraz pod wpływem propagandy ze strony stowarzyszeń sportowych, widzimy w tym roku po raz pierwszy udział wielkich dzienników w imprezach sportowych najmniej dochodowych bo w lekko-atletycznych.

Cel tych zawodów, jakie świeżo urządzono jest jasny: Francuzi chcą zobaczyć, co robią inni pod względem przygotowywania się do przyszłorocznych igrzysk olimpijskich, chcą pokazać swym atletom styl finnów, węgrom i innych, oraz otrzaskać ich z zawodnikami obcymi.

Zawody te odbywały się w ciągu dwóch dni. Stanęło do nich 140 francuzów, 15 belgów, 14 angiolków, 16 włosów, 8 węgrom, 6 czechów, 9 szwajcarów, 6 holendrów. 5 hiszpanów, 1 finlandczyk (Kraemer), 4 szwedów, 3 polaków i 4 austriaków. Zawód sprawili organizatorom finlandczycy, którzy przystali tylko jednego zawodnika i amerykanie, bo nie przyjechali zupełnie.

Zawody udały się wspaniale przy dobrej pogodzie. Ołbrzymi stadjon Pershinga w niedzielę był zapelniony, w śróde też przybyło sporo widzów nie mniej niż 15.000. Wyniki obliczone dla państw stawiają na pierwszym miejscu Francję (5 zwycięstw), potem Węgry (4), Belgję (2), Anglię (2), Włochy (2), Szwajcarję (2) i Czechosłowację (2). Bardzo niebezpiecznymi przeciwnikami okazali się Węgrzy.

Nasi trzej zawodnicy, zgłoszeni do konkursu nie zrobili nic wielkiego. Szydłowski tylko zdołał zająć drugie miejsce w rzucie oszczepem (50 m. 55) po Csejthey'u (Węgier), który osiągnął 55 m. 2. W każdym razie dobrze, że się choć pokazali.

Oczywiście wśród osób oficjalnych, które reprezentowały państwa sprzymierzone i dopuszczone napróżno szukałem rodaków.

W. O.

LIST ZE LWOWA

Mistrzostwo okręgu lwowskiego P. N. dobiega nareszcie do końca. Piszę „nareszcie“, bo wszystkim już przejadły się te matchy, o których z góry się wie jak się zakończą, gdzie niema żadnego zainteresowania, żadnych nerwów, żadnej sensacji, tembardziej, że wynik mistrzostwa już jest przesądzony. Zdobyła je Pogoń lwowska swym zwycięstwem nad Czarnymi 6:1, mając obecnie 17 punktów i siosunek bramek 62:7. Obecnie czeka ją jeszcze jedno spotkanie z Hasmonem, które przysporzy jej jeszcze dwa nowe punkty. Miejsca w tabeli już są ustalone z wyjątkiem ostatniego, do którego mają szanse Rewera i Lechia. Sprawa ta rozstrzygnie się w najbliższych dniach, gdyż podobno Rewera na skutek swego protestu ma otrzymać walkower na swoją korzyść, z tego powodu, iż na zawodach Lechia—Rewera 1:0, Lechia wstawiła nieuprawnionego gracza do drużyny.

Obecnie czeka Lwów cały szereg sensacyjnych spotkań. Pogoń gości u siebie drużyny: Eintracht z Lipska, Ostmark z Wiednia i Kispesti z Budapesztu. Z końcem czerwca b. r. obchodzą Czarni jubileusz dwudziestolecia swego istnienia i pracy dla sportu polskiego, na który to jubileusz zaprosili Czarni: Cracowie, Wisłę i Pogoń; będą też więc clou wiosennego sezonu Lwowa. Na lipiec wyjeżdża Pogoń na tournée do Jugosławji, Węgier i Rumunji, gdzie rozegra spotkania z tamtejszemi drużynami. Tyle o piłce nożnej.

Z innych gałęzi sportu obecnie ożywił się tenis. Na kortach Lwowskiego klubu tenisowego i A.Z.S-u na Cytadeli ruch i życie, gdyż członkowie obu towarzystw przygotowują się do turnieju o mistrzostwo okręgu lwowskiego, który ma odbyć się z początkiem lipca b. r. Oprócz tego od 8—17 czerw-

ca b. r. rozegrany został turniej Lwowskiego Klubu Tennisowego.

Szermierka lwowska po dłuższym przygotowaniu wystąpiła na szerszą arenę, przez wyjazd 5 szermierzów do Jugosławii na turniej szermierczy, jaki urządza Towarzystwo Sportowe „Herkules” w Zagrzebiu. Występ ten będzie pierwszym spotkaniem szermierzy polskich z zagranicznymi i będzie miernikiem wartości naszej szermierki i jej poziomu w porównaniu z zagranicą. Czy jednak nasi szermierze popiszą się w Zagrzebiu to znak zapytania, gdyż niektóre nazwiska nie gwarantują nam zbytnio dobrej obrony barw polskich w spotkaniu się z silną szermierką jugosłowiańską.

Co do boks, to ta gałąź kultury fizycznej jest we Lwowie prawie że nieznana, gdyż poza jedną lekcją pokazową boks, jaka odbyła się podczas otwarcia boiska 19 p.p. w dniu 27 maja b. r. niema niczego do zanotowania w tej dziedzinie. Powodem tej obojętności dla tego działu sportu, jest uprzedzenie do boks, jako do walki brutalnej i niebezpiecznej, nie zasługującej zupełnie na uwagę i poparcie, który to pogląd jest zresztą zupełnie mylnym i nieodpowiadającym rzeczywistości.

Charles.

PRZYSPOSOBIENIE REZERW

OBOZY LETNIE D.O.K. ŁÓDŹ

Staraniem D.O.K. Łódź zostaną uruchomione z dn. 1 lipca b. r. obozy letnie przysp. wojsk. na 850 ucze-

śników z podziałem na obozy letnie dla uczniów szkół średnich, dla Związku Harcerstwa Polskiego, Sokoła i Związku Strzeleckiego.

Teren dla obozów wyszukano w okolicach Sulejowa w lasach państwowych nad rzeką Pilicą na odcinu jej między dopływami Czarną i Luciążą.

Tereny te niezwykle malownicze ze względu na swą falistość i położenia wśród lasów, na wysokich brzegach rzeki, suche, zdrowe (letniska) i obfitujące w liczne zabytki historyczne (przepiękny klasztor Cystersów z XII w. w Podklasztorzu) dają zupełną gwarancję, że młodzież znajdzie w nich prawdziwe wyzwanie po całorocznej pracy i nabierze tężyzny fizycznej.

W Sulejowie zawiązało się już wśród miejscowego społeczeństwa „Koło Przyjaciół Obozów Letnich p.w”, które obejmie opiekę nad uczestnikami.

KURSY ŁĄCZNOŚCI DLA MŁODZIEŻY W OBOZACH LETNICH

W roku bież. organizuje Dep. VI Wydz. Wojsk. Łączn. kurs łączności w Rembertowie dla młodzieży szkolnej na 100 miejsc, oraz w Krakowie dla młodzieży pozaszkolnej na 50 miejsc.

Warunki przyjęcia takie same jak dla obozów letnich przysp. rezerw.

Zgłoszenia przyjmują ofic. instrukcyjni P.K.U., referent p. r. w DOK. Warszawa—dla Rembertowa i referent p. r. DOK. Kraków—dla Krakowa.

SPORT W WOJSKU

SAPERSKIE ZAWODY SPORTOWE

W dniach od 29 czerwca do 2 lipca 1923 r. na boisku Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów na Powązkach i placu ćwiczeń wodnych obok Cytadeli na Wiśle odbędą się drugie Saperskie Zawody Sportowe W.P.

Obecnie czynią się ostatnie przygotowania. Lista zawodników, sięgająca do 300 zgłoszeń, oraz obfity program rozłożony na cztery dni, a obejmujący lekką atletykę, zawody wioślarskie, zawody pływackie, piłkę nożną i roboty saperskie — czynią z zawodów małą saperską olimpiadę.

Saperzy zapewniają, że organizacja zawodów pod względem funkcjonowania aparatu Komisji sędziowskiej oraz urządzeń boiska będzie wzorową i będzie mogła służyć przykładem na niejedne zawody. Czy tak będzie, wkrótce można się będzie przekonać.

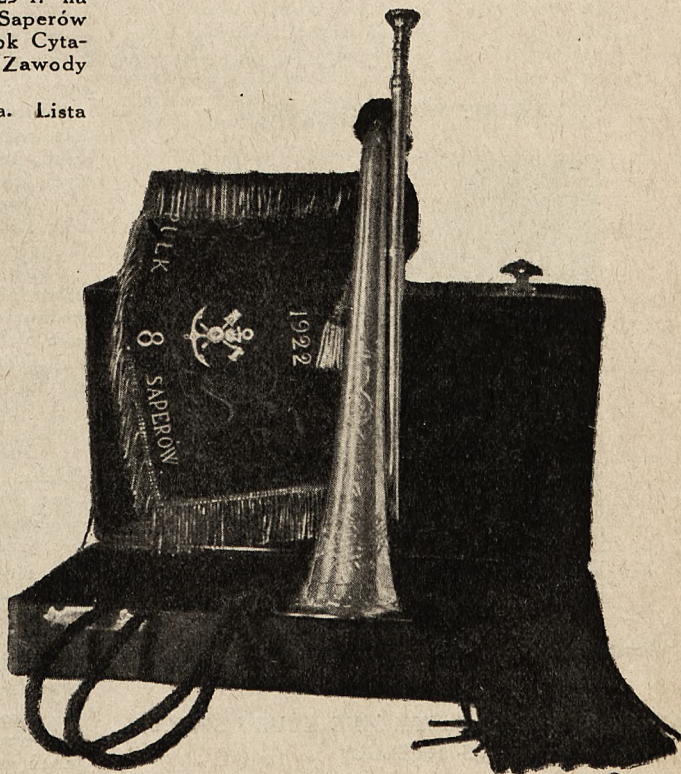
Wyniki zawodów dla zdobycia mistrzostwa Saperskiego są obliczane na punkty. Zwycięski pułk otrzymuje wędrowną nagrodę saperską w postaci artystycznie wykonanej srebrnej trąbki sygnałowej, ufundowanej kosztem około 1000 złotych polskich przez Towarzystwo Przyjaciół Kościuszkowskiego Obozu Szkolnego Saperów. Najwięcej szans na zdobycie mistrzostwa posiada zeszłoroczny mistrz — 8 pułk saperów w Toruniu

Porządek 2-ich Saperskich Zawodów Sportowych:

Dnia 28 czerwca o godz. 19 — odprawa zawodników i rozdanie numerów.

Dnia 29 czerwca o godz. 10 — uroczyste otwarcie zawodów; od 10,30 do 13 — lekka atletyka (bieg na 100 m., 1500 m., 400 m., rzut granatem, skok w dal); od 15 do 19 —

lekka atletyka (skok w dal, skok w wyż, bieg z płotkami, rzut oszczepem, rzut dyskiem).



Srebrna trąbka sygnałowa. — Nagroda wędrowna zdobyta w r. 1922 przez 8 p. sap.

Dnia 30^o od godz. 8 do 12 — rob. sap. (budowa sieci przeszkód, rzut ziemią, budowa studni minerskiej); od 16 do 19 — lekka atletyka (sztafeta, bieg 5000 m., chód 4000 m., skok o tyczce, pchnięcie kulą).

Dnia 1 lipca od godz. 8 do 12 — zawody wioślarsko-pływackie (jazda precyzyjną pychówką, przepawy pychówkami w pojedynkę i we dwójkę); od 16 do 19 — zawody wioślarsko-pływackie (pływanie na 100, 300 i 1500 m., przepawy pontonami i pychówkami).

Dnia 2 lipca od godz. 8 do 12 — lekka atletyka (marsz podróży w obciążeniu bojowym). Czas rezerwowy dla punktów niewykonanych poprzednio; od 15 do 19 — dwa mecze piłki nożnej; o godz. 19 — zakończenie zawodów. Rozdanie nagród.

U w a g a: Zawody odbędą się dnia 29 i 30 czerwca, oraz 2 lipca na boisku K.O.S.S. na Powązkach zaś dnia 1 lipca na placu ćwiczeń wodnych K.O.S.S. obok Cytadeli na Wiśle.

WYCHOWANIE FIZYCZNE w KORPUSIE KADETÓW Nr. 2.

W dniu 10.VI.23 odbyły się w Korpusie Kadetów Nr. 2 na boisku garnizonowym z okazji zakończenia roku szkolnego doroczne zawody lekko-atletyczne i sportowe. Wyniki w poszczególnych punktach osiągnięto gorsze niż na treningach.

Bieg 100 mtr. 1) kadet Prószyński z komp. 5 — 11³/₅; 2) kdt. Steinhagen z 4 komp. — 12"; 3) kdt. Smorski z komp. 1 — 12²/₅.

Bieg 800 mtr. 1) kdt. Zyczkowski z komp. 5 — 2'18"; 2) kdt. Amster z komp. 4 — 2'19"; 3) kdt. Małko z komp. 5 — 2'22".

Bieg 3 klm. 1) kdt. Peretjatkowicz z komp. 3 — 10'13"; 2) kdt. Sokołowski z komp. 4 — 10'15"; 3) kdt. Deska z komp. 4 — 10'23".

Rzut dyskiem. 1) kdt. Kuczyński z komp. 4 — 29'05 m. (na treningach 31 m.); 2) kdt. Kiesewetter

z komp. 4 — 27'10 m.; 3) kdt. Kuczyński z komp. 2 — 25'70 m.

Rzut oszczepem. 1) kdt. Madaliński z komp. 5 — 37'50 m.; 2) kdt. Wójcik z komp. 2 — 35' m.; 3) kdt. Deska z komp. 4 — 31'20 m.

Pchnięcie kulą 5 klg. 1) kdt. Sadowski z komp. 2 — 10'70 m.; 2) kdt. Tarczański z komp. 4 — 9'85 m.; 3) kdt. Bołdok z komp. 3 — 9'83 m.

Skok w dal. 1) kdt. Ossowski z komp. 5 — 5'45 m.; 2) kdt. Staniszewski z komp. 2 — 5'30 m.; 3) kdt. Steinhagen z komp. 4 — 5'30 m.

Skok o tyczce. 1) kdt. Kwiatkowski z komp. 3 — 2'35 m.; 2) kdt. Konopka z komp. 4 — 2'30 m.; 3) kdt. Madaliński z komp. 5 — 1'90 m.

Zawody poprzedziła lekcja gimnastyki plutonu 2-ej kompanji. Pluton wystąpił do ćwiczeń tylko w spodenkach i boso. Na program lekcji składały się przede wszystkim ćwiczenia stosowane — wojskowe. Jako ostatni punkt zawodów została przeprowadzona systematyczna lekcja szermierki na rapiry pod kierownictwem plut. Kurowskiego, absolwenta rocznego kursu szermierczego w Centr. Szkole Gimn. i Sportów w Poznaniu. Po zawodach odbył się match piłki nożnej W.K.S. Modlin — Orkan z rezultatem 2:1. I. T.

Dlaczego nie było pięcioboju? Red.

ZAWODY KL. SPORT. III BR. KAW.

29.VI. i 1.VII 1923 r.

Na program zawodów składa się:

1) Konkursy hipiczne. 2) Zawody we władaniu bronią. 3) Gonitwy na 2400 i 3600 mtr. z przeszkodami płotami. 4) Bieg 5 klm. 5) Bieg w terenie 15 klm. 6) Jazda figurowa z przeszkodami.

Sprawozdanie z tych wielce urozmaiconych zawodów podamy w swoim czasie.

LEKKA ATLETYKA

ZAWODY W.O.Z.L.A. (pań)



Rzut kulą — p. Jabłczyńska (A.Z.S.) 10.34 m. oburącz

ZAWODY LEKKO-ATLETYCZNE KLUBU SP. Z.B.K. „STRZELEC“

Pierwsze w tym roku zawody lekko-atletyczne w Wilnie zorganizowane zostały przez jedno z najmłodszych towarzystw sportowych Kl. Sp. Z.B.K. „Strzelec“, któ-

ry w ten sposób wyprzedził swoją inicjatywą wszystkie najpoważniejsze kluby sportowe Wilna i dał przykład, że przy dobrych chęciach można pobudzić do życia tę zamarłą u nas dziedzinę sportu.

Ogółem wzięło udział w zawodach 15 lekko-atletów „Strzelca“, z czego 3-ch z prowincji (Kl. Sp. Z. B. K. „Granat“ ze Świecian).

Na skutek zgłoszenia się w ostatniej chwili kilku zawodników z innych towarzystw sportowych, dopuszczono ich do zawodów poza konkursem, a mianowicie: Dobrowolskiego z W.K.S-u, Bujkę i Kozłowskiego z A.Z.S-u, 3-ch zawodników z 6 p.p. Leg. i jednego z 3 p. saperów.

Wyniki były następujące:

Bieg na 100 metr. Po 2 przedbiegach stanęli do finału: Dobrowolski (W.K.S.), Żurkowski („Strzelec“), oraz Kozłowski (A. Z. S.) i Woroszyło („Strzelec“). 1) Żurkowski 12 s.; 2) Woroszyło. Poza konkursem pierwsze miejsce zdobył Dobrowolski w czasie 11.5 s.

Bieg 400 mtr. 1) Żurkowski 64 s., 2) Sakowicz Wacław; 3) Woroszyło, wszyscy ze Strzelca.

Bieg 1500 mtr. 1) Jentys (Strzelec) 5 m. 13⁴/₅ s.; 2) Sakowicz Jan (Strzelec) i 3) Romanowski (Strzelec). Poza konkursem 2 zdobył Karpiński (6 p.p. Leg.) 5 m. 14 s.; 3-cie — Paradowski.

Skok w dal z miejsca. 1) Jankowski Zenon 2 m. 93 cm.; 2) Sakowicz Wacław 2 m. 89 cm.; 3) Sakowicz Jan 2 m. 78 cm., wszyscy ze Strzelca.

Skok w dal z rozbiegu. 1) Sakowicz Wacław 5 m. 50 cm.; 2) Jankowski Zenon 5 m. 46 cm.; 3) Granowski (Strzelec) 5 m. 45 cm. Poza konkursem osią-

gnął pierwszy wynik Dobrowolski, skacząc 6 m. 14 cm. (kolejne skoki były następujące: 6 m. 10 cm., 6 m. 14 cm. i 6 m. 14 cm.) i wykazując bardzo dobrą formę. Jest to groźny konkurent dla innych polskich współzawodników z całej Polski.

Skok w wyż z rozbiegu. 1) Rudak 1 m. 40 cm.; 2) Grankowski 1 m. 30 cm., obaj ze Strzelca. Poza konkursem skoczył Dobrowolski 1 m. 45 cm.

Rzut dyskiem. 1) Grankowski 28 m. 48 cm.; 2) Sakowicz Jan 26 m. 70 cm. Poza konkursem drugie miejsce zajął Bujko (A.Z.S.), rzucając 28 m. 07 cm.

Rzut oszczepem. 1) Sakowicz Jan 36 m. 37 cm.; 2) Grankowski 36 m.

Rzut kulą. 1) Grankowski (Strzelec) 9 m. 30 cm. inne rzuty słabsze. Poza konkursem 1-szy był Nawojczyk (3 p. sap.), który rzucił kulą 9 m. 57 cm.

Jak widać z wyników nie są one nadzwyczajne, w niektórych nawet punktach programu bardzo słabe, ale o ile się zważy, że to pierwszy występ sekcji lekko-atletycznej „Strzelca” i że na 12 zawodników, którzy wystąpili, 9 uprawia jednocześnie piłkę nożną, to rezultaty osiągnięte można uważać za pomyślne. Zaznaczyć również należy, że większość zawodników trenuje się w lekkiej atletyce stosunkowo od niedawna. Materiał, jaki widzieliśmy zasługuje na to, żeby się nim zająć troskliwie. Niektórzy z zawodników Strzelca mają wszelkie warunki, by stawać do tak mało rozpowszechnionego 5-cio i 10-cioboju (w Wilnie wogóle takich zawodów jeszcze nie było) i zdaje się, że najbliższemu zamierzeniem młodej sekcji lekko-atletycznej będzie zorganizowanie tych zawodów w Wilnie.

Funkcje sędziów sprawowało kilku panów z wileńskich towarzystw sportowych (Dowbór, Kozłowski, ppor. Głowacki, por. Herhold, por. T. Kawalec).

II OKRĘŻNY BIEG „IL. KURJERA CODZIENNEGO W KRAKOWIE

W uzupełnieniu naszej notatki w N-rze 8-mym podajemy garść szczegółów z biegu: Do biegu zgłosiło się 65 zawodników w tem 20-tu zamiejscowych. Na starcie stanęło 52 zawodników.

Pierwszy przerwał taśmę Kosicki (60 p.p. Ostrów) w czasie 14 min. 4 $\frac{1}{5}$ sek.; drugi—Halicki (Pogoń—Lwów) 14 min. 17 $\frac{3}{5}$ sek.; trzeci—Kawa (Pogoń—Lwów) 14 min. 26 sek.; czwarty—Doległo (12 p.p.—Wadowice) 14 min. 27 $\frac{2}{5}$ sek.; piąty—Bohuł (60 p.p.—Ostrów) 14 min. 27 $\frac{4}{5}$ sek.; szósty—Kołodziej (Ruch—Wiejkie Hajduki); siódmy—Ziffer (Legja—Warszawa); ósmy—Ratyński (Czarni—Lwów); dziewiąty—Wlaziło (40 p. p.—Lwów); dziesiąty—Żarski (40 p. p.—Lwów. Czas lepszy o 28 sekund jak w roku ubiegłym. Trasa wyno-

ZAWODY W.O.Z.L.-A. (młodzików)



Grupa zawodników Sobieszyńskich — w środku trener p. A. Zaleski. oraz mistrz okręgowy w skoku o tyczce (2.91 m.) p. Kola

siła 4,200 mtr. Bieg organizował K.O.Z.L.-A. Pomagali (właściwie przeszkadzali Red.) cykliści sekcji kolarzkiej K. S. Cracovia. Zwycięzca otrzymał puchar i złoty żeton. Następni dziewięciu otrzymali pamiątkowe srebrne żetony.

POKAZ GIMNASTYCZNY W WILNIE

Prawdziwie imponującym był pokaz gimnastyczny uczniów szkół średnich jaki się odbył w dn. 10.VI b.r. w Wilnie.

Na boisku Pióromonckim stanęło 811 ćwiczących ze szkół: kr. Zygmunta Augusta, Joachima Lelewela, Adama Mickiewicza i Seminarjum Naucz. męsk.



Pokaz gimnastyczny uczniów gimnazjum wileńskiego (10/VI).

Na program pokazu złożyło się: Defilada uczestników pokazu, lekcja wzorowa gimnastyki pedagogicznej, korowód, ćwiczenia wspólne (wolne), gry i zabawy ruchowe, zejście z boiska.

Pokaz wypadł wzorowo i przysłużył się znacznie do zachęcenia ogółu do uprawiania gimnastyki i sportów. Pokaz odbył się pod honorowym protektoratem kuratora Okręgu Szk. Wileń. p. Z. Gąsiorowskiego i pod wytrawnym kierownictwem pp.: St. Świderskiego, R. Grygiela, M. Tomaszewskiego, St. Łaciewskiego.

MIEDZYNARODOWY RAID SAMOCHODOWY

(Do ryciny tytułowej).

Ruchliwy Automobilkłub Polski zorganizował w d. 15—22 b. m. międzynarodową jazdę konkursową na wytrzymałość po drogach szosowych polskich na przestrzeni 2050 klm. (Warszawa—Cieszyn—Zakopane—Lwów—Stryj—Kołomyja—Warszawa).

Do konkursu zgłosiło się 20 maszyn. na starcie stanęło 16 w tem 4 wojskowe.

Raid ukończyło 8 maszyn w tem 1 wojskowa. Pierwsze miejsce i nagrodę Automobilkłubu przyznano inż. Liefeldowi kierowcy maszyny „Austro-Daimler” Nr 1.

Drugie miejsce—równorzędne z pierwszym przyznano kierowcy samochodu Praga—p. Siruckowi (nagrada firmy „Paos”). Oba samochody przebyły całą przestrzeń 2050 klm. bez punktów karnych.

Pierwsze miejsce z pośród samochodów, które ukończyły raid z punktami karnymi zdobył p. Mrajski na wojskowym samochodzie „Dodge” liczba konkursowa Nr 10 (5 punkt. karnych). Nagroda Oddz. III Szt. Gen. dla kierowcy i dyplom sportowy dla zakładów samochodowych M. S. Wojsk. Drugą nagrodę redakcji „Auto” uzyskał p. Mrajski za najlepszy wynik w próbie elastyczności motoru.

Omówienie krytyczne raidu, oraz jego znaczenie sportowe, podamy w następnym numerze. R.

KOLARSTWO

MIEDZYNAR. ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH

Pierwszy dzień zawodów, przyniósł zupełne zwycięstwo kolarzom warszawskim. Kolarze zagraniczni, zarówno jak i łódzcy nie przedstawiali dla „warszawiaków” poważnych konkurentów. Nic też dziwnego, że byli zwyciężani z łatwością. Do kłęski gości przyczyniły się głównie: brak finiszu oraz wytrzymałości w walce o miejsce do końca. Budową ciała i ogólnym rozwojem fizycznym przewyższali znacznie kolarzy warszawskich. Do zawodów stanęło 4 kolarzy z Łotwy, 3 z Łodzi i 38 z Warszawy.

WYNIKI:

Wyścig „Zachęty” na przestrzeni 800 metrów: 1) Szpondrowski, 2) Gawarecki.

Wyścig „Awansu” na przestrzeni 800 mtr. *Serja I:* Koroś cz. 14¹/₅“, 2) Kubasiński, 3) Broński. *Serja II:* 1) Podgórski cz. 14⁴/₅“, 2) Kwiatkowski, 3) Popończyk.

Wyścig „Awansu” na przestrz. 8000 mtr. *Finał I:* 1) Kubasiński, 2) Podgórski i Popończyk, 3) Koroś. *Finał II:* 1) Cichalewski 5'48¹/₅“, 2) Rzepecki, 3) Piątkowski.

Wyścig „Scratch” na przestrzeni 1000 mtr. *Serja I:* 1) Plume (Ryga) 13³/₅“, 2) Kepke (Ryga), 3) Rinkis (Ryga). *Serja II:* 1) Stankiewicz, 2) Szymczyk, 3) Iko. *Finał I:* 1) Szymczyk 13³/₅“, 2) Stankiewicz, 3) Plume (Ryga). *Finał II:* 1) Iko 13³/₅“, 2) Lange, 3) Rinkis (Ryga).

Wyścig „de Demi fond” na przestrz. 3000 mtr.: 1) Janociński 5'48¹/₅“, 2) Gronczewski i Grochowski, 3) Turowski.

Wyścig „de Demi fond” na przestrz. 5000 mtr.: 1) Szymczyk 9'27³/₅“, 2) Grochowski, 3) Iko.

Wyścig „Rouge et Noir”. Zwycięża b. lekko grupa czerwonych w cz. 4'44” dzięki wspaniałemu prowadzeniu Stankiewicza i Iko, oraz finishowi Szymczyka, który wyprowadza przeciwników—drużynę kolarzy łotewskich.

Wyścig „Premjowy” na przestrzeni 10 okrążeń toru: 1) Janociński 5'41¹/₅“, 2) Bartodziejski, 3) Garley.

Wyścig „Dystansowy” na przestrzeni 10 klm.: 1) Lange, 2) Turowski, 3) Gronczewski

Dalszy ciąg wyścigów międzynarodowych odbędzie się 27, 29 czerwca, oraz 1 lipca b. r. T. Ch.

ZAWODY KOLARSKIE W WILNIE

W dn. 17.VI odbyły się w Wilnie zawody kolarskie miejscowego Towarzystwa Cyklistów. Głównym punktem programu był wyścig szosowy Wilno — Niemenczyn (przestrzeń 50 klm.)

Pierwszy przybył p. Siwicki 1 g. 20 m., 2) p. Abramowicz w 1 g. 20 m. i 20 s., 3) p. Rusiecki 1 g. 20 m. 30 sek.

Prócz tego odbyły się w parku sportowym im. jen. Żeligowskiego popisy w jeździe figurowej, która wypadła wcale efektownie, bieg na 1000 mtr., bieg cichy i z przeszkodami. Ta część programu pozbawiona była wartości sportowej, a była tylko do pewnego stopnia propagandą kolarstwa dla dość licznie zebranej publiczności.

T. K.

WYŚCIGI KOLARSKIE W ŁODZI

Staraniem I Zjazdu Polsk. Związku Tow. Kolarskich w Łodzi, odbyły się wyścigi kolarskie, które dały następujące wyniki:

I. Bieg Główny 1 mila ang. (1609 mtr.): 1) Iko—W. T. C., Warszawa; 2) Miller — S.S. Union, Łódź; 3) Janociński—W.T.C., Warszawa.

II. Bieg Motocyklistów 5 klm.: 1) Höchsmann —

K. K. C. M.—Kraków; 2) Fladki—Dyon Samoch., Łódź; 3) Łazarski—Cracovia, Kraków.

III. Scratch. 2 klm.; 1) Auer — S. S. Union, Łódź; 2) Blau—T.W.C., Łódź; 3) Dajter S.S. Union, Łódź.

IV. Scratch 2 klm. 1) Furd — S. S. Union, Łódź; 2) Mikołajski—S.S. Union, Łódź; 3) Szmidt S.S. Union, Łódź.

V. Bieg miasta Łodzi 2 klm.: 1) Miller O. — S.S. Union Łódź; 2) Miller P.—S. S. Union Łódź; 3) Gabrych „Resursa” Łódź.

VI. Bieg Turystyczny 4 klm.: 1) Rebert—„Resursa” Łódź; 2) Świderski — „Resursa”, Łódź; 3) Pukszta — „Resursa”. Łódź.

VII. Bieg Stołeczny 1200 mtr.: 1) Iko — W. T. C. Warszawa; 2) Jabrzemski—W.T.C. Warszawa; 3) Janociński W.T.C. Warszawa.

VIII. Bieg handicap 2 klm.: 1) Miller O. — S. S. Union, Łódź; 2) Kamiński—W. T. C. Warszawa; 3) Janociński—W.T.C. Warszawa.

TENNIS

TURNIEJ TENNISOWY LWOWSKIEGO OKRĘGU

Lwowski Klub Tennisowy urządził w dniach 8, 9 i 10 czerwca b. r. turniej tenisowy lwowskiego okręgu na swych kortach przy ul. Pełczyńskiej. Z powodu niepogody przełożono turniej na dni 15, 16 i 17 czerwca, przyczem powiększono program turnieju o dwie rozgrywki: a) grę Panów o puchar wędrowny, b) grę Pań i Panów z przeddawaniem. Dotychczasowe ważniejsze wyniki turnieju są następujące:

1) Klasa I. Gra pojedyncza Panów: „Dzik” — Whitehead 6:0, 6:4.

2) Klasa II. Gra pojedyncza Panów: Kruczkiewicz—I. Głazewski 6:2, 6:2; Miziewicz—Wład. Kuchar 7:5, 8:6; R. Stahl—Elster 6:3, 10:8; Grabowski—Bogucki 6:3, 6:0; Miziewicz—Kruczkiewicz 12:10, 6:3.

3) Gra Pań: Kierska—Kolischerówna 12:10, 6:3; Kozakowa—Kierska 4:6, 6:3, 6:3.

4) Klasa I. Gra parami Panów: R. Stahl, Dzik—Elster, Rentschner 6:2 6:0; Kuchar, Miziewicz—Dudek, I. Stazewski 6:2, 10:8.

5) Gra parami Pań i Panów: Groblewska, „Dzik”—Orzechowska, Godlewski 6:3, 3:6, 6:3; Horakowa, Kuchar—Kolischerówna, Grabowski 6:0, 8:6.

Dotychczasowe rozgrywki ukazały znaczną poprawę formy u graczy w porównaniu z zeszłym rokiem, szczególnie widoczną u pań i juniorów, w czem znaczna zasługa doskonałego trenera p. Fischera. / zainteresowanie turniejem u publiczności znaczne. Organizacja wzorowa, raziła jedynie niepunktualność niektórych zawodników.

Charles.

ZE ZWIĄZKÓW I KLUBÓW

WALNE ZGROMADZENIE WIL. OKR. ZW. L. A.

W niedzielę dnia 17 czerwca odbyło się Walne Zgromadzenie Wileńskiego Okr. Zw. L. A. przy udziale delegatów: W.K.S. Wilno, W.K.S. 81 p.p., 3 p. a. c., 3 p. sap., Kl. Sp. Z B.K. „Strzelec”, Żyd. Tow. Gimn. Sport., Wileńskiego Tow. Wioślarskiego. Raziła nieobecność delegatów: A.Z.S. i Tow. Sp. Lauda. Brak zainteresowania się lekką atletyką tych 2 towarzystw sportowych jest doprawdy zastanawiający, a winę tego ponosi przede wszystkim ów niezdrowy kierunek, który wziął górę w Laudzie, gdzie wszystkie siły i całą energię, zużywa się na kopanie piłki. Trzeba wobec tego zmienić nazwę tow. sp. na klub piłki nożnej, co będzie daleko odpowiedniejsze.

Z b. Zarządu był obecny na Walnem zgromadzeniu tylko p. Bartoszek (z Tow. Wiośl) i por. T. Kawalec, który zagał zebranie. Przewodniczącym Walnego zgromadzenia wybrano kpt. Chauera. Po odczytaniu protokołu z poprzedniego Walnego zebrania i złożeniu sprawozdania w imieniu Zarządu przez por. Kawalca, oraz przyjęcia do wiadomości sprawozdania komisji rewizyjnej, uchwalono przyjąć statut nadesłany przez P.Z.L.A. określając jako teren działalności Wil. Okr. Zw. L. A. ziemię wileńską, oraz starostwa grodzkie: Białystok, Lida i Grodno.

Wybrany nowy Zarząd przedstawia się następująco:

Prezes: płk. Tokarzewski; wiceprezes: por. T. Kawalec; sekretarz: por. Dobrowolski; skarbnik: ppor. Głowacki; członkowie Zarządu: p. Bankiewicz, p. Ma-

rjenbrass, kpt. Przybylski, por. Minnicki i kp. Słowiński.

W skład komisji rewizyjnej weszli: p. Linowski, płk. Habich i prof. dr. Aleksandrowicz.

Na wniosek por. Kawalca uchwalono: uznać Stadjon warszawski jako oficjalny organ Wil. Okr. Zw. L. A., oraz Głos Wilna jako miejscowy organ tegoż Związku, w końcu wydać odezwę do wszystkich tow. sport. nawołującą do złączenia się lekką atletyką i nawiązać jak najściślejszy kontakt ze szkołami średnimi, celem masowego rozpowszechniania lekkiej atletyki.

Na wniosek kpt. Chauera uchwalono polecić Zarządowi by ten zajął się energicznie sprawą urządzenia bieżni lekko-atl. na boisku wojskowym na Pióromoncie.

PIŁKA NOŻNA

WARSZAWA.

ROZSTRZYGAJĄCA ROZGRYWKA O MISTRZOSTWO OKR. WARSZ.

Polonia—Warszawianka 7:1 (2:1).

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A w okręgu warszawskim zakończono. Mistrzostwo zdobyła Polonia, drużyna najbardziej do godności mistrza predestynowana, o czem najlepiej świadczy ostatnie jej zwycięstwo nad groźnym konkurentem Warszawianką, jakoteż inne świetne rezultaty w spotkaniach z drużynami estońskimi, poznańską Wartą, Toruńskim Klubem Sport. i t. d. W ostatniej rozgrywce o mistrzostwo pokazała Polonia, że w swoim okręgu potrafi, jeśli chce, być bezkonkurencyjną co do gry i że w stolicy jeszcze przez długi czas żadna inna drużyna miejscowa jej nie dorówna.

Warszawianka młodzieńcza swą tradycją sportową, ale zato nazbyt zarozumiała, szła do ostatniej rozgrywki z Polonią może zanadto pewna siebie, zanadto wpatrzona w swą szczęśliwą gwiazdę. Niestety w decydującej kampanji nie można tylko na samo zwycięstwo liczyć. Do walki takiej trzeba również przygotować nerwy, obmyśleć system gry i dobrze rozplanować swe siły.

To też o ile w pierwszej połowie zawodów widzimy Warszawiankę jeszcze jako tako grającą, ambitnie dążącą do strzału, o tyle po przerwie, szczególnie po trzeciej straconej bramce, energia jej się w zupełności wyczerpuje i drużyna ta zdaje się na łaskę i niełaskę swego przeciwnika.

Wracając jeszcze raz do gry Polonii zaznaczyć muszę, że tak ambitnie grającej dawno jej nie widziałem. Od pierwszej minuty zawodów oceniła ona ważność zawodów, to też twardo i i nieugięcie dążyła do zwycięstwa. I zwyciężyła. Planowa i dobrze przemyślana akcja, ładne i wypracowane pociągnięcia kombinacyjne, wreszcie pewność ogromna siebie i spokojne opanowanie gry, zapewniło jej zwycięstwo, lepsze może niż sama przypuszczała. Szczególnie spisała się dzielnie w linia napadu, w którym Grabowski i Emchowiec wyróżnili się ogromną pracowitością i rzeczywiście pierwszorzędną grą.

Szczegółów gry podawać nie będę, niech ją zilustruje poniższa tabelka. Chociaż są tacy, którzy twierdzą, że ujmujemy przebieg gry zbyt statystycznie i że powinniśmy jeszcze liczyć kopnięcia piłki, od przyjętej zasady, by w ciekawszych grach ujmować wypadki statystycznie, nie odstępimy, uważając ten sposób za bardziej celowy, aniżeli szczegółowy, nawiasem mówiąc szablonowy, opis gry.

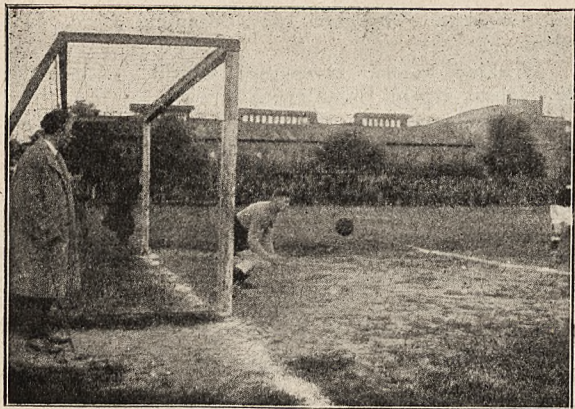


Reprezentacje: Górny Śląsk i Warszawy

Zestawienie porównawcze gry Warszawianki i Polonii.

	P O L O N J A							W A R S Z A W I A N K A						
	Bramek stracon.	Zawiniono rogów	Rzut. autowych	Rzutów bramek.	Strzał. celnych	Spalonych	Faulów	Bramek stracon.	Zawiniono rogów	Rzut. autowych	Rzutów bramek.	Strzał. celnych	Spalonych	Faulów
I-sza połow.	1	12	11	4	5	5	18	2	4	9	11	8	2	4
II-ga połow.	—	3	5	6	3	5	8	5	3	8	9	6	—	5
Razem	1	4	17	17	7	10	36	7	7	17	20	14	2	9

Jak widzimy zatem z powyższego zestawienia (z rzutów odramkowych, rogów i strzałów celnych), Polonia częściej przebywała pod bramką swego przeciwnika, przyczem charakterystycznym jest fakt, że Domański, bramkarz Warszawianki, na 6 celnych strzałów w drugiej połowie, 5 nie obronił. Na niekorzyść Polonii przemawia jedynie wielka ilość wolnych za różne przewinienia. Ilość spalonych 10:2 na niekorzyść Polonii świadczy o tem, że Warszawianka ciągle hołduje systemowi gry jednego obrońcy, chociaż system ten, jak w ostatnim wypadku, nie bardzo wychodzi jej na użytek.



Loth II broni

Szczęśliwymi strzelcami dla Polonji byli: Grabowski (3), Emchowicz (3—jedna bardzo efektowna głową po rzucie z rogu), oraz Malinowski (1). Honorową bramkę dla Warszawianki zdobył z ładnego przeboju Gachet, najpracowitszy i najambitniejszy w tym dniu gracz Warszawianki. Zawody prowadził bardzo umiejętnie (wprost pedantycznie) znany sędzia krakowski dr. Lustgarten. Publiczności, mimo niepewnej pogody, zebrały się tłumy. Po zawodach zwolennicy i sympatycy Polonji, sprawili jej serdeczną, długo niemilkłą owację. I my ze swej strony gratulujemy Polonji zdobytego mistrzostwa i życzymy jej jak najlepszego powodzenia w jesiennych rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

Końcowa tabela rozgrywek o mistrzostwo okręgu warszawskiego przedstawia się następująco:

Miejsce	Drużyna	Polonja	Warszawian.	Legja:	A. Z. S.	Ilość gier	Wygranych	Nierozegr.	Przeigranych	Bramki dla przeciwników	Punktów
1	Polonja	—	1:1 3:3 7:1	2:0 5:0 0:1 7:1	7*	4	2	1	25	7	10
2	Warszawian.	1:1 3:3 1:7	—	4:3 1:0 2:1 2:3	7*	3	2	2	14	18	8
3	Legja	0:2 1:0	3:4 1:2	—	4:1 5:1	6	3	—	3	14	10
4	A. Z. S.	0:5 1:7	0:1 3:2	1:4 1:5	—	6	1	—	5	6	24

*) Siódmą grę stanowi specjalnie wyznaczona przez W.O.Z.P.N, rozgrywka rozstrzygająca. *abe.*

24.VI. „Polonja”—„Union”—Łódź 3:2 (2:1). Z trudem wywalczone zwycięstwo. O zawodach tych będziemy obszernie pisali, gdyż nie zasługują na dokładniejsze sprawozdanie.

Z przykrością tylko zaznaczyć musimy, że w tej grze drużyna Polonji nie stanęła na wysokości swej klasy, a całkowicie przystosowała się do poziomu gry swych przeciwników. To samo musimy powiedzieć i o sędziowaniu p. Mandla.

„Varsovia”—Bar-Kochba 3:1 (2:0). Mistrzostwo kl. B. Wynik niezasłużony.

W. K. S. Siedlce — Legja II 4:0 (1:0). Mistrzostwo kl. B. Duża przewaga drużyny Siedleckiej.

Warsz. Tow. Cykl.—Orkan 5:2 (3:0). Mistrzostwo kl. B.

ŁWÓW

24.VI. Niespodziewane zwycięstwo Legji. (Pat.) Dzisiejsze rewanżowe zawody piłki nożnej między war-

szawską Legją a mistrzem Polski—lwowską Pogonią zakończyły się zwycięstwem Legji w stosunku 5:2 (3:1). Pogoń wystąpiła w najlepszym swym składzie ze znaną trójką napadu: Baczem, Kucharem i Garbieniem na czele. Z Legji odznaczył się środek pomocy: Zoller, środek ataku Mielech, Bujak w obronie, oraz Akimow w bramce. Bramki dla Legji strzelili Krasowski — 3, Mielech — 1, Młodzianowski — 1.

Mecz sobotni zakończył się porażką Legji w stosunku 4:0 (3:0).

Pogoń—T.S.V. Eintracht (Lipsk) 7:1 (5:0). 18-czerwca b. r. zawody międzynarodowe. Drugi występ zagranicznej drużyny we Lwowie w obecnym sezonie; zakończył się wysoką porażką gości. Pogoń grała nadzwyczaj skutecznie i p anowo, kombinując przyziemnymi passingami, co do reszty zmęczyło Niemców.

Lechia — Hasmonea 0:0. Zawody o mistrzostwo klasy A.

KRAKÓW.

Olsza — Makkabi 0:0. Mistrzostwo kl. B. Wynik remisowy zdecydował o pozostaniu Makkabi w klasie B na rok następny.

Cracovia — Jutrzenka 3:1 (1:1).

POZNAŃ

24.VI. (Pat). Zawody piłki nożnej między Poznanią a 28 pułkiem strzelców kaniowskich z Łodzi dały wynik 5:2 (3:1).

Zawody piłki nożnej między Pogoń I — Unia II dały wynik 4:1 (1:0).

ŁÓDŹ

24.VI. Warszawianka—Ł.K.S. 1:2. Zawody towarzyskie. Drużyna warszawska z 3-ma rezerwowymi.

LUBLIN

24.VI. „Podgórze”—W.K.S. Lublin 4:0 na korzyść „Podgórze”.

SIEDLCE

20.VI. 22 p.p.—9 p.p. 2:0. Zawody o mistrzostwo okręgu korp. Brześć n/B.

WILNO

LAUDA CYWILNA—LAUDA WOJSKOWA 5:4 (2:1):

17.VI. Lauda cywilna górowała nad zespołem graczy wojskowych przedewszystkiem kombinacją. Po pauzie grała Lauda Wojskowa w 10.

LAUDA — W. K. S. Wilno 4:3 (3:3):

Lauda kombinowała lepiej i miała zarówno w pierwszej jak i w drugiej połowie gry przewagę. Wojskowi zdobywali bramki z przebojów. Wskutek zbyt ostrej gry wykluczył sędzia dwóch graczy W. K. S-u. Piątą bramkę dla Laudy zdobył Gryglewski ręką, widoczną dla wszystkich. Ponieważ sędzia tego nie zauważył i odgwizdał bramkę, zeszedł W.K.S. z boiska na znak protestu, tuż przed końcem gry.

Zdaje się, że zwłaszcza w towarzyskich spotkaniach, możnaby wymagać więcej kultury sportowej od gracza, który uchodzi za jednego z najlepszych w Wilnie, a nie jest na tyle dżentelmenem, by sprostować mylne orzeczenie sędziego (powtarza się to już po raz trzeci).

3 P. A. C. — HAKOAH 10:2.

Przewaga duża 3-go pacu.

13 DR. HARC. — STRZELEC II 5:1.

Pierwszy występ 2-go Strzelca, zupełnie niezgrabnego skończył się zasłużoną porażką.

23.VI. 1 p. p. Leg. — W.K.S. 4:0 (1:0). Ostatni mecz o mistrzostwo Wilna nie wzbudził większego zainteresowania, gdyż bez względu na wynik, układ tabeli nie mógł już ulec zmianie.

Ostateczne wyniki mistrzostw okręgu przedstawiają się następująco:

1) Lauda 7 pkt.—3 wygrane, 1 nierozegr.

2) 1 p. p. Leg. 5 pkt. — 2 wygrane, 1 nierozegr., 1 przegrany.

3) W. K. S. 0 pkt.—0 wygr., 0 nierozegr.

24.VI. Próbné zawody reprezentacji Wilna przed meczem Rewel—Wilno. Team A—Team B. 6:3 (20). Skład reprezentacji podamy w następnym numerze.

W.K.S. II—Kl. Sp. Z.B.K.Strzelec 3:2 (3:0).

Z OSTATNIEJ CHWILI ZAWODY DRUŻYNOWE

25.VI. Urządzone drużynowe zawody między K. S. Polonią — K. S. Warszawianką oraz K. S. Szkoły rolniczej w Sobieszynie — zgromadziły na starcie po 10 zawodników z każdego wyżej wspomnianych klubów dając w rezultacie następujące wyniki:

Bieg rozstawny 10×100 mtr. 1) Polonia w czasie 2 m. 5 sek., 2) Warszawianka, 3) Sobieszyn;

Bieg 3000 mtr. 1) Warszawianka 35 punkty, 2) Polonia 42 p., 3) Sobieszyn 43 p.;

Rzut dyskiem. 1) Polonia 239 mtr. 29 cm., 2) Sobieszyn 237 mtr. 78 cm., 3) Warszawianka 188 mtr. 33 cm.

Najlepszy rzut 32 mtr. 37 cm. przypadł w udziale p. Petrowiczowi z Polonii.

Skok w wyż. 1) Polonia 12 mtr. 33 cm., 2) Warszawianka 12 mtr. 06 cm., 3) Sobieszyn 11 mtr. 68 cm.

Najwyższe skoki 1.47 cm.

Pomysł organizowania zawodów drużynowych o bogatym programie, ma tę dobrą stronę, że mimowoli zmusza członków klubów do wszechstronnego uprawiania ćwiczeń.

Organizacja b. słaba — nie licząca się zupełnie z czasem. Wyszukiwanie w ostatniej chwili kierowników poszczególnych punktów — już dawno powinno być zaniechane — tembardziej, że na zawody przybyli ludzie nowi—ludzie wsi, którym należało by przeciw coś pokazać jako wzór. Tego jednak nie było.

Poznań 24 VI. 23. — Z okazji zakończenia roku szkolnego w C. W. S. Gimn. i Sport. — odbyły się tutaj wobec licznie zaproszonej publiczności popisy gimnastyczno-sportowe na program których złożyły się: gimnastyka pań i panów, lekka atletyka, szermierka, boxing.

Z popisami rocznego kursu połączono szczęśliwie pierwsze zawody szkolne okręgu poznańskiego, zorganizowane przez K. S. „Pentation” omówienia i szczegółły podamy w następnym numerze. *Widz.*

Jubileuszowe regaty w Krakowie. — W dniu 24/VI odbyły jubileuszowe regaty (30-letni jubileusz) oddziału Wioślarskiego Sokoła.

Szczegóły w następnym numerze.

Dnia 1 lipca b. r. odbędą się zawody Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego.

REGATY KOŁA WIOŚLARZY WARSZAWSKICH

W niedzielę o godz. 3-jej p.p. odbyły się regaty warszawskiego Koła wioślarzy. Biegów ogółem było 11 w tem dwa przedbiegi. Tor wynosił 2050 mtr.

Na Zawodach Związku Strzeleck. w Krańniku (Lubelskie) według wiarogodnych wiadomości uczniów Prażmowski, osiągnął wynik 11 sek. w biegu na 100 mtr.

Przebieg zawodów w Nr. 10-ym.

DZIAŁ URZĘDOWY

W. O. Z. P. N. i W. O. Z. L.-A.

Program zawodów lekko-atletycznych o mistrzostwo okręgu warszawskiego,

które odbędą się dn. 30 czerwca 1923 r. o godz. 16-jej i dn. 1 lipca 1924 r. o godz. 11-jej oraz 17-jej w parku Sobieskiego w Warszawie.

Sobota, dnia 30 czerwca 1923 r.

1. Przedbieg 200 mtr. (dla panów), 2. Rzut kulą 7½ kg. (dla panów), 3. Przedbieg 60 mtr. (dla pań), 4) Skok wwyż (dla panów), 5. Bieg 800 mtr. (dla panów), 6. Skok w dal (dla pań), 7) Bieg 5000 mtr. (dla panów), 8. Trójskok (la panów), 9 Rzut oszczepem (dla pań), 10. Skok o tyczce (dla panów), 11. Bieg 200 mtr. finał (dla panów), 12. Bieg 200 mtr. (dla pań), 13. Chód 2000 mtr (dla panów).

Niedziela, dnia 1 lipca 1923 r.

14. Przedbieg 100 mtr. (dla panów), 15. Skok w dal (dla panów), 16. Bieg 1000 mtr. (dla panów), 17. Bieg 100 mtr. finał (dla panów), 18. Skok wwyż (dla pań), 19. Bieg 400 mtr. (dla panów), 20. Rzut dyskiem (dla panów), 21. Bieg 60 mtr. finał (dla pań), 22. Bieg 110 m. z płotkami (dla panów), 23. Rzut oszczepem (dla panów), 24. Bieg rozstawny 4×60 (dla pań), 25. Bieg rozstawny 4×100 (dla panów).

Postanowienia,

1. Zawody odbędą się według przepisów i regulaminu Polskiego Związku Lekko-Aletycznego.

2. W zawodach mogą brać udział tylko współzawodnicy stowarzyszeni w klubach, należących do W.O. Z.L.A.

3. Zgłoszenia nadsyłać należy do dnia 26 czerwca r. b. do godz. 9-jej wiecz. do sekretarza W.O.Z.L.A., Wiejska 11, m. 16.

4. Wpisowe 5000 mkp. od każdego punktu od zawodnika zgłoszonego.

5. awody odbędą się bez względu na pogodę.

6. Podział i porządek zawodów ogłoszone zostaną dodatkowo w programach.

7. W każdym punkcie przyznane zostaną po trzy nagrody w żetonach lub dyplomach o ile zgłoszonych do niego będzie 5-ciu współzawodników, po dwie o ile zgłoszonych będzie 4-ch, po jednej o ile trzech.

8. Tytuł mistrza okręgu będzie przyznany pod warunkiem, iż w rozgrywkach o dany punkt programu weźmie udział nie mniej jak 5-ciu zawodników.

Komunikat Wydziału Dyscypliny W.O.Z.P.N. z dnia 19.VI.1923 r.

1. Znosi się z dniem 16 czerwca b.r. H.K.S. „Varsovia” karę dyskwalifikacji, nałożoną przez Wydział Dyscypliny na posiedzeniu w dn. 12.VI. b. r. Za Licz. 258-W. D. 23 z dn. 13.VI. b. r. pkt. 2 f. (Zasada: tut. Licz. 269-W.D. 23).

2. Ukazano:

a) udzieleniem napomnienia graczy K. S. Orkan—Kempę Józefa i Stepanowa Andrzeja, za krytykę orzeczeń sędziego na zawodach w dn. 17.VI. b. r. (Zasada: tut. Licz. 275-W. D. 23).

b) udzieleniem napomnienia K. S. Orkan i Ż. T. G. S. Makabi, za niesportowe zachowanie się graczy wspomn. klubów (wzajemne ubliżanie sobie) na zawodach w d. 17.VI. b.r. (Zasada: tut. Licz. 275-W.D.23.)

Komunikat Wydziału Sędziów

Dnia 1 lipca (niedziela) o godzinie 10 rano odbędą się w lokalu P.K.L.O. przy ul. Wiejskiej 11 ostatni w sezonie letnim teoretyczny egzamin na sędziów footballowych. Kandydaci winni kierować pisemne zgłoszenia pod adresem przewodniczącego W. S. (Marjan Strzelecki, Marzałkowska Nr 120/14) do Soboty 30.VI. wieczorem. Skład Komisji egzaminacyjnej jest następujący: p.p. Grabowski Jerzy — delegat W.S.S.P.Z.P.N. Loth Stefan kpt. i Walczak Jan — z ramienia W.S.W.O. Z.P.N.

Komunikat Wydziału Gier W.O.Z.P.N. Nr. 11

Wszelkie korespondencje do Wydziału Gier należy w przyszłości — aż do odwołania — kierować pod adresem zastępcy przewodniczącego, p. Jana Walczaka, ul. Czackiego Nr. 3/5 m. 15. Przewodniczący Wydziału, kpt. Głabisz, wyjeżdża na dłuższy czas z Warszawy.

Z powodu braku miejsca d. c. komunikatu podamy w następnym numerze.

OD REDAKCJI

Szkoła Pod. Piech. Nr 1. — Chelmo. — Recenzję z meczu otrzymaliśmy 20/VI — spóźniona, nie wydrukujemy

Centr. Szkoła Żand. — Grudziądz. — Jak wyżej.

P. Charles. — Lwów. — Korespondencję otrzymaliśmy we wtorek wieczorem, już po zamknięciu numeru. Historię klubu „Czarnych” umieścimy lecz nie więcej jak 30 wierszy.

P. Babirecki. — Ziffer doręczył recenzję po zamknięciu numeru. List otrzymaliśmy, postaramy się Was zadowolić.

Pływanie. Dn. 29 b.m. odbędzie się międzymiastowy bieg pływacki, organizowany przez Akademicki Związek Sportowy w Warszawie.

KLUB „LEGJA“

organizuje drużynę OLD BOY'ÓW

Zgłoszenia do Red. „Stadjonu” 10 — 12 g. codziennie.

OGŁOSZENIA



„PRZEGŁĄD MYSLIWSKI“

DWUTYGODNIK ŁOWIECKI

pod redakcją JULJANA EJSMONDA

przy współpracy:

Józefa Gieysztor, gen. Bronisława Grabczewskiego, Romana Horoszkiewicza, Włodzimierza Korsaka, Jana hr. Morstina, Władysława Janty-Pończyńskiego, Antoniego Terpiłowskiego, Jana St. Wydzgi, inż. Zygmunta Zakrzewskiego, P. Zagórowskiego i innych.

Adres Red: SZPITALNA 1; Admin. SZPITALNA 12.
MIESIĘCZNA PRENUMERATA 4,500 Mk.



NA RATY

PIERWSZORZĘDNY KRAWIEC
Z DŁUGOLETNĄ PRAKTYKĄ
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA

i ZA GOTÓWKĘ

NA UBIORY WOJSKOWE i SPORTOWE

Przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów, na bardzo dogodnych warunkach

WINOGÓR NOWY-SWIAT 72, TELEF. 271-89.

TREŚĆ NUMERU:

1) VIII Olimpiada; 2) Rzuty; 3) Błędy naszych cawler'ów; 4) Refleksje footballowe; 5) Na mównicy: „Nadęty balon” (dokończenie); 6) Przegląd prasy; 7) List z Paryża; 8) List ze Lwowa; 9) Przysposobienie rezerw; 10) Sport w wojsku; 11) Lekka atletyka; 12) Międzynarodowy raid samochodowy; 13) Kolarstwo; 14) Ze związków i klub.; 15) Tennis; 16) Piłka nożna; 17) Ostatnie wiadomości; 18) Działurzędowy; 19) OdRed.; 20) Ogłoszenia

Wydawca: ppłk. Dr. OSMOLSKI

Redaktor: kpt. KRÓLIKOWSKI-MUSZKIET

REDAKCJA: ALEJA SZUCHA 23, tel. 104-82; ADMINISTRACJA: WARSZAWA, MIODOWA 23, TELEF. 154-76

CENY OGŁOSZEŃ: $\frac{1}{1}$ strona 450.000 mk., $\frac{1}{2}$ 250.000 mk., $\frac{1}{4}$ 130.000 mk., $\frac{1}{8}$ 70.000 mk. W tekście o 50% drożej

Firma W. ROKOSZ wykonuje sportowe zdjęcia fotograficzne.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Tłoczono w drukarni M. S. Wojsk. Przejazd 10.